

Warszawa



TADEUSZ HOLLENDER

Warszawa

O, ty — przestrzeni polska, pogarbiona, smutna,
wiatr rozwiesza po tobie, jak wilgotne płótna,
mgły białe po pagórkach, po kresy rozstajów,
a przy rozstajach świątki wioskowe przystają
i krzyże połamane prostują ramiona...

— Przestrzeni mazowiecka, płaska, pogarbiona...

O, przestrzeni zdradliwa... bez kresu się prościsz,
od Wschodu do Zachodu otwarta na oścież,
rozpostarta beztrosko swe pola rozścielasz...
Nie odróżnisz przyjaciół od nieprzyjaciela.
Od Wschodu do Zachodu przez wieki pochody,
kto zechce, przez twą płaskość przepływa bez szkody
i wałą się potopy — jak fala, co bryźnie,
odpływa i zostawia na płaskiej mieliźnie
nowy osad — ryb trupy, meduz i mięczaków...
...Tak osady z potopów na ziemi Polaków
zostawały na zawsze na dziejowym szlaku.

Polska

A tam, gdzie owa płaskość najbardziej jest płaską,
na skrzyżowaniu szlaków, na niepewnym piasku,
w łuku Wisły łagodnym ktoś z lewa i z prawa
zatoczył koło — w kole wytrysła Warszawa.
Dziwne miasto, niesforne, piękne — a nieładne,
wesole, lekkomyślne — więc polskie — jak żadne.

Ktoś w kołpaku z krzyżykiem pod Zamkiem przechodzi...
Wiatr zmierzwił włosy w szwedzkiej, cudzoziemskiej brodzie,
wzrok obraca na Wisłę, dal oczyma pije,
może marzy, że ujrzy daleką Szwecyję,
wiatr nadwiślański mitrę na głowie przegina,
obejrzał się i widzi, że Zamek w ruinach,
więc wstąpił na kolumnę i gdy wpatrzy ktoś się,
wyda mu się, że wolno swoją szablę wznosi.
A lud stołeczny wierzy, że gdy szabla w górze,
to znak, że się w krwi własnej wkrótce wróg zanurzy,
że szabla podniesiona nową chwałę wróży.

Och, ileż tu upiorów, ile z każdej strony
dam, robronów¹ i karet, a łbów podgolonych,
iluż arcybiskupów w lesie złotych krzyży,
ileż wielkich tryumfów i ileż poniżeń,
ile wzlotów i ileż ogromnych upadków,
ile nędzy i ileż wspaniałych dostatków.
Grzmią działa — ileż razy Warszawa się broni,

¹robron — rodzaj usztywnionej sukni. [przypis edytorski]

ileż razy wpadają i trują po niej,
iluz wrogów z Północy, z Zachodu, ze Wschodu
dobywają tych murów, wpadają do grodu,
biją dzwony na trwogę, kołyszają się ciężko,
tryumfalnie na tryumf, płaczą nad klęską,
lecz kołyszają się zawsze, choć wieżyce płoną,
bo wiecznie biją serca narodowych dzwonów.
To tu, tu było wszystko, tu wszystko się działo,
tu kwitło sztandarami czerwono i biało,
pomnisz, kiedy zalewał miasto potop szwedzki,
w jego fale się rzucał w galopie Czarniecki²,
dziś rozkazuje gromko całej armii cieniów,
głos drży, bo się na złotym łamie podniebieniu,
oczy ma roziskrzzone i od wichru krwawe,
bo odbija na Szwedach w galopie Warszawę.

Popatrz — płynie stolica w obłokach, jak w tuiach,
naród niesie na rękach ostatniego króla³
i krzyczy naród wszystkim: „Wiwat król kochany!
Wiwat!” — nie wiedzą jeszcze warszawskie mieszczany,
że gdy go tak nad tłumy rozwrzeszczane wiodą,
on już w myślach podpisał na hańbę narodu
twardy wyrok, nikt nie wie, że niemęsko płacząc,
już skazał wielu tutaj na dołę tułaczą.
Będą się jeszcze bronić... Trwać obrona będzie
lat długich setkę z górą — odtąd, odtąd wszędzie,
wszędzie tam, gdzie się biją, gdzie potrzeba czynu,
będą gwizdały kule z polskich karabinów.
Tu bohater dwu półkul wzgardzi Nowym Światem,
broniąc miasta, Europy Pierwszy Obywatel⁴.
Książę Pepi⁵ z fajeczką powiedzie Polaków,
w ulance, jak do tańca, pójdzie do ataku.
Przez wiek nad kołyskami strop się ciągle pali,
a z kołysek wychodzą mężowie dojrzały
i nim ich wiek dziecinnej nauczy zabawy,
już leżą na ruinach i bronią Warszawy,
na fortach Woli, Pragi, polach Mokotowa,
kampania za kampanią szaleje od nowa
i po wieczorach krwawych krwawią się poranki,
wciąż leci nad tym miastem nuta *Warszawianki*⁶.

O, melodio zdradziecka, przysłana przez naród,
który patrzył spokojnie na tony pożarów,

²Czarniecki, Stefan (ok. 1599–1665) — żołnierz (karierę wojskową zaczynał w oddziałach lisowczyków), doświadczony dowódca, słynący z brawury, niestandardowych posunięć i osobistej odwagi, wielokrotnie ranny w walce; w 1652 r. został oboźnym wielkim koronnym i kasztelanem kijowskim, w 1655 r. starostą kowelskim, w 1656 r. regimenterzem, następnie w 1657 r. wojewodą ruskim, w 1659 r. starostą tykocińskim, a w 1664 r. wojewodą kijowskim; na łożu śmierci, w 1665 r., otrzymał buławę hetmana polnego koronnego. Stronnik króla Jana Kazimierza, uznanie i sławę zyskał w czasie potopu szwedzkiego, prowadząc wojnę partyzancką przeciw wojskom Karola Gustawa; aktywnie uczestniczył w pacyfikacji powstania Chmielnickiego i późniejszych buntów kozackich; zginął z powodu ran odniesionych podczas walk w wojnie polsko-rosyjskiej. [przypis edytorski]

³ostatni król — Stanisław August Poniatowski (1732–1798), ostatni król Polski w latach 1764–1795. [przypis edytorski]

⁴Tu bohater dwu półkul wzgardzi Nowym Światem, broniąc miasta, Europy Pierwszy Obywatel — mowa o Tadeuszu Kościuszcze, dowodzącym skuteczną obroną oblężonej Warszawy między 13 lipca a 6 września 1794. [przypis edytorski]

⁵Książę Pepi — Józef Poniatowski (1763–1813), bratanek Stanisława Augusta Poniatowskiego, generał, obrońca niepodległości, zwolennik Konstytucji 3 maja. [przypis edytorski]

⁶Warszawianka z 1831 — pieśń patriotyczna z czasów powstania listopadowego do słów Casimira François Delavigne'a, przetłumaczona na polski przez Karola Sienkiewicza. [przypis edytorski]

miłości niewzajemna uroczego kraju,
gdzie wzajemności ani przyjaźni nie znają.
Oto miasto, co zawsze składało ofiary,
patrzy dziś na ten cały, choć zdobyty Paryż,
po którym się zatacza butny i wesoły
ten sam pruski parobek, żołdak i pacholek.
Zapatrzyła się oto spalona Warszawa
na twój *charme*⁷ — ale tutaj walka i zabawa
są związane tak ściśle, że nikt nie spostrzeże,
czy to tylko gawrosze⁸, czy już — bohaterzy...

O, lekkomyślne serce tych płaskich przestrzeni,
ciebie najsroźsza nawet klęska nie odmieni,
nie spalą cię pożary, nie zburzą pociski,
będziesz tańczyć po bruku od krwi własnej śliskim,
a nie ugniesz się w walce — kpiąca i zawzięta,
ty, co przeżyłaś wszystko i wszystko pamiętasz,
wytrwasz, polski Paryżu, doczekasz godziny,
wysłesz nowych Kilińskich⁹ na stare ruiny
z granatem w jednej ręce, w drugiej z wódki szklanką,
zanieśiesz się pod niebo nową *Warszawianką*
i znowu zatkniesz sztandar na odbitej Woli...
Wolna, pierwsza wśród wszystkich pognębionych stolic...

⁷*charme* (fr.) — wdzięk. [przypis edytorski]

⁸*gawrosz* — imię Gavroche'a, bohatera powieści *Nędznicy* Wiktora Hugo, chłopca który zginął w czasie republikańskiego powstania w Paryżu w 1832 roku. [przypis edytorski]

⁹*Kiliński, Jan* (1760–1819) — szewc, dowódca cywilnej milicji w insurekcji warszawskiej w kwietniu 1794, pułkownik w powstaniu kościuszkowskim. [przypis edytorski]

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z *Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur*.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na *Licencji Wolnej Sztuki 1.3*. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisałismy w *Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur*. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/hollender-warszawa>

Tekst opracowany na podstawie: Jan Szczawiej, *Poezja Polski Walczacej 1939-1945*, tom 1, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1974.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>) we współpracy z Muzeum Powstania Warszawskiego. Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopec, Paweł Koziol.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).